

Punkty widzenia

3 stycznia 2025

Na dużym spotkaniu (8 lat temu), omawiający politykę zatrudnienia w USA zapytali Elona Muska, dlaczego zatrudnia wyłącznie Amerykanów, zamiast otworzyć się na rzesze specjalistów ze świata, których zatrudnienie jest znacznie tańsze.



Postrzegany jako człowiek sukcesu rozumianego jako inwestor uzyskujący szybkie i ogromne zyski, Musk odpowiedział: „Polityka rządu sprawia, że uzyskanie wizy gwarantującej możliwość pracy jest bardzo uciążliwe. Dodatkowo, zatrudnienie w sektorze produkcji kosmicznej, traktowanym jako zaawansowane technologie przemysłu zbrojeniowego, stawia większe wymagania, więc niezbędna jest zgoda Sekretarza Obrony, albo Sekretarza Stanu. Chcę, żeby było jasne, że SpaceX zatrudnia wyłącznie ludzi z zieloną kartą, bo nie wolno nam postępować inaczej. Nie wydaje mi się to mądrą polityką, bo można przegapić bardzo utalentowanych ludzi żyjących gdzieś na świecie, marzących o pracy w naszej firmie. Wymóg zielonej karty powstrzymuje nas od zatrudniania kogokolwiek bez niej”.

Inaczej wygląda zatrudnienie w „Tesli”; tutaj czwarta część załogi rekrutuje się spoza USA.

5 dni temu zwolennicy Trumpa i idei MAGA zostali zaskoczeni wypowiedzią tego samego przedsiębiorcy, który w kampanii popierał deportację. Przypomniawszy sobie własne doświadczenie, kiedy sam znalazł się w Ameryce dzięki polityce wizowej. Zezwolenie na pracę w formie wizy H1B legalizuje pobyt obcokrajowców w USA. Założenie jest szlachetne, ponieważ dotyczy promowania osób z tytułem ukończenia jakiejś uczelni (minimum kolegium), o typowych kompetencjach z zakresu technologii – najczęściej programistów. Musk twierdzi, że uczelnie amerykańskie nie zapewniają specjalistów z tego zakresu. Z doświadczenia wiadomo, że zasadniczym motywem zatrudniania w pożądanej branży cudzoziemców jest odwieczna praktyka niższego wynagradzania ich pracy. Na ton wypowiedzi Muska, wyborcy MAGA przypominają, że sam Donald Trump zapewniał deportować miliony obcokrajowców.



Rozdźwięk powstał w różnicy podejścia do legalnych, więc legalnie zatrudnianych cudzoziemców, natomiast Trump, nie różnicując, proponował generalną deportację. Istnienie ponad dwudziestu rodzajów wiz gwarantuje bałagan zamiast uporządkowania kryterium zatrudniania cudzoziemców. Wskazuje to na nieprzemyślaną próbę zaspokojenia oczekiwań elektoratu zamiast rozwiązania problemu.

Kongres jako instytucja uchwalająca wprowadzenie wiz H1B określił dopuszczalną ich ilość 85 000 rocznie. Prezydent-elekt zmienia tryb wykonania decyzji Kongresu z pobudek politycznych.

W ostatni weekend 2024 roku Musk zadeklarował, że gotów podjąć wojnę w całej sprawie. Praktyka dowiodła, że pracodawcy zatrudniający migranta płacą im tygodniówki. Zgłaszający się po zapracowaną należność ma wręczaną kopertę z komentarzem: „Wiesz co, Jose, firma ma kłopoty. Rozumiesz, kryzys. Jestem w stanie zapłacić ci połowę kwoty, na jaką umawialiśmy się. Chcesz, to przyjdź znów w poniedziałek, jak nie – będę musiał

znaleźć innego". Jose na ogół godzi się, zwłaszcza kiedy ma rodzinę, albo nie ma zielonej wizy. Próba zgłoszenia na policję tej nieuczciwości odpada, no bo sam na siebie doniósłby, że ma status nielegalnego. Miejsce pracy, które kosztowałoby dwukrotnie więcej gdyby na nim pracował Amerykanin, zajmuje niepewny jutra nowoczesny niewolnik. Pracodawca oszczędza zaś na łapówki, którymi trzyma od siebie jak najdalej aparat kontrolny.

Elon Musk jako przedsiębiorca, broni więc możliwości zatrudniania obcokrajowców dla dobra firm, czy może raczej zachowania własnej pozycji miliardera. Broni zasadności programu wizowego, czym rozsierdził amerykańskich zwolenników ruchu MAGA. Oni pamiętają hasło „Ameryka przede wszystkim”. Praktyk zarządzania przedsiębiorstwami (sama SpaceX zatrudnia 720 migrantów), wymyślił na potrzeby złagodzenia napięcia z nową władzą, że dobrze będzie, by z zagranicznej siły fachowej korzystali tylko bogaci przedsiębiorcy. Informację o tym wrzucił na platformie „X”, opatrując zarazem solennym przyrzeczeniem Trumpa, że nigdy nie zawiedzie swoich wyborców. Jemu powierzona została nowa funkcja w administracji – optymalizacji zarządzania.



Zabiegiem łagodzącym ma być podwyższenie minimalnej kwoty wynagrodzenia pracowników zatrudnionych według kryterium wizy H1B. Nie można jednak tych wiz przyznawać pracownikom zatrudnionym w hotelarstwie, rolnictwie. Tylko super bogaci będą mogli sprostać zatrudnieniu na lepszych warunkach płacowych. Tak bogaci jak... Elon Musk. Czego innego, jak nie prywaty, można spodziewać się, lokując w administracji miliardera i jemu podobnych. Oto rząd zamożnych dla zamożnych, przez nich stworzony.

Drobny przedsiębiorca upadnie, bo pogoda dla bogaczy jest pilnie strzeżona. Reakcja Trumpa na te poczynania przyniosła filozoficzne spostrzeżenie: „Dwa tygrysy nie zarządzają jednym

obszarem. Mogę was zapewnić, że on [Musk] nie będzie prezydentem. Przede wszystkim dlatego, że nie urodził się w Ameryce”. Media przedstawiają Muska jako cień prezydenta, ale jedynym reżyserem spektaklu politycznego jest Donald Trump.

Czy pożar pojazdu Cybertruck „Tesla” przed wejściem do budynku z napisem „Trump” obrazuje wewnętrzną walkę, czy jest tylko przypadkiem pokaże czas. Zginął kierowca pojazdu.

Szef kampanii wyborczej Trumpa – Steve Bannon, doradził Muskowi w swoim programie „War Room” (co przedrukował „Business Insider”) „pohamowanie się w pouczaniu ludzi, a zamiast tego zajęcie się studiowaniem współczesnej myśli politycznej”. Walka o tron toczy się w najlepsze. Amerykanie opisują stan nastrojów wśród obywateli jako nowy wymiar wojny domowej. Cóż, sami sobie zaserwowali model multi-kulti, który gwarantuje te i podobne drgawki.

Opracowanie: Jola

Zdjęcie: [Tumisu](#) (CC0)

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#), [BusinessInsider.com](#)

Źródło: WolneMedia.net